**ZUT w Eterze, cz. 38 – „Nowy ład, inflacja, drożyzna’ – dr Arkadiusz Malkowski, Wydział Ekonomiczny ZUT**

**Rafał Molenda:** Spotykamy się w nowym roku i nowej rzeczywistości. Mamy nowe podatki, Polski ład, inflację i rosnące ceny energii. Jak sobie z tym radzić? O tym rozmawiam z doktorem Arkadiuszem Malkowskim z Wydz. Ekonomicznego ZUT w Szczecinie. Dzień dobry.

**Arkadiusz Malkowski:** Dzień dobry.

**Rafał Molenda:** Jak ten nowy rok wygląda u pana?

**Arkadiusz Malkowski:** No cóż, chciałoby się powiedzieć, że oczywiście z pewnymi nadziejami przystępujemy do nowego roku, że jesteśmy pełni chęci do pracy, natomiast rzeczywistość dalece odbiega od tych noworocznych życzeń i postanowień, że będziemy na przykład mniej wulgarnych słów używać. Tak więc to jest bardzo trudny początek nowego roku.

**Rafał Molenda:** Co się panu nie podoba w tym nowym roku? Przecież jest nowy, wielki plan gospodarczy o nazwie: “Polski ład”, według którego wszyscy będziemy zadowoleni i bogaci.

**Arkadiusz Malkowski:** Podpisuję się dwoma rękami pod takimi deklaracjami, bo chciałbym być zadowolony, bogaty, piękny i młody. Jednak chyba żaden z tych przymiotników do mnie nie pasuje, jak i do większości niestety obywateli naszego kraju. Jako ekonomista i przedstawiciel Północnej Izby Gospodarczej wielokrotnie wskazywałem, że to nie jest czas na tego typu reformy. Reformy są oczywiście potrzebne. Reforma systemu podatkowego w naszym kraju jest niezbędna. Jest potrzebna zarówno zwykłym obywatelom, jak i przedsiębiorcom. To z tego względu, że obowiązujący do tej pory system podatkowy był w dużej mierze niezrozumiały i nieprzyjazny, co znajdowało swoje odzwierciedlenie w wielu rankingach, w których to Polska zajmowała przedostatnie miejsce w Europie jeżeli chodzi o system podatkowy i o tą przyjazność systemu podatkowego dla mieszkańców naszego kraju. Dzisiaj jesteśmy po kilku dniach funkcjonowania nowego rozdania, które reklamowane było jako krok w kierunku uproszczenia procedur, kierunku stworzenia systemu, który będzie zrozumiały, który będzie przejrzysty, który będzie pomagał przedsiębiorcom, będzie pomagał zwykłym obywatelom w tym, aby lepiej im się żyło. Tymczasem po trzech dniach funkcjonowania nowego systemu wiemy, że będzie on reformowany, że będziemy musieli go zmieniać.

**Rafał Molenda:** Zawsze, gdy wprowadza się coś nowego - niezależnie w jakiej dziedzinie - dochodzi do różnych “chorób wieku młodzieńczego” i zawsze są korekty, więc to jest chyba rzecz normalna, prawda?

**Arkadiusz Malkowski:** Nie do końca jest to rzecz normalna, bo oczywiście w ten sposób testuje się różnego rodzaju urządzenia, natomiast testuje się je na wybranej grupie konsumentów, a nie na czterdziestomilionowym narodzie, a więc nie jest to rzecz normalna i jest to rzecz, która dodatkowo była bardzo łatwa do przewidzenia, ponieważ. Wszystkie organizacje skupiające przedsiębiorców i wielu naukowców wskazywało, że ten system nie do końca jest dopracowany i rozwiązania, które są tutaj proponowane, nie sprawdzą się albo są po prostu dzisiaj niezrozumiałe. Należało po prostu zwyczajnie odłożyć tę reformę do czasu, kiedy przepisy będą dopracowane, przejrzyste i będą przede wszystkim rozumiane przez szarego Kowalskiego, bo to do niego jest skierowana ta ustawa. Nie chodzi o to, żeby jedyną grupą społeczną, która w miarę sprawnie porusza się w przepisach podatkowych, byli doradcy podatkowi albo księgowi, którzy posiadają tę wiedzę “tajemną” w jaki sposób zapłacić podatki i nie pójść siedzieć.

**Rafał Molenda:** W przypadku “Polskiego ładu” wielu księgowych wywiesza białą flagę…

**Arkadiusz Malkowski:** To jest właśnie największy problem. Możemy tutaj dyskutować o wielkości podatków, o systemie ich ściągania, o ulgach i tak dalej. Natomiast to nie jest najważniejszą sprawą, bo najważniejszą sprawą w tym systemie jest to, że on jest zupełnie niezrozumiały przez społeczeństwo. Przedsiębiorcy wielokrotnie wskazywali, że mimo szkoleń, pomimo wielu godzin czytania opasłych tomów samej ustawy, jak i komentarzy do niej, które pojawiały się jak grzyby po deszczu, nie są w stanie zrozumieć, jakie daniny publiczne mają zapłacić w najbliższym roku i to jest największy problem tej ustawy. Ona jest nieakceptowalna i niezrozumiała.

**Rafał Molenda:** Między innymi nie będzie można składek odprowadzanych do ZUS wliczać do kosztów przychodu. Wiele osób już się zdziwiło i w tej grupie na pewno są nauczyciele, którzy mają płacone na początku miesiąca - z góry. Już wielu z nich otrzymało informację, że te wypłaty będą niższe o kilkaset złotych.

**Arkadiusz Malkowski:** To jest właśnie ta sprawa, o której powiedziałem wcześniej, to znaczy społeczeństwo nie było informowane o zakresie zmian, które wprowadza ustawa, że składka zdrowotna, która do tej pory była składką, od 1 stycznia jest po prostu podatkiem. Każdy z nas będzie musiał ten podatek zapłacić. Wielu obywateli zwyczajnie o tym nie wiedziało. Tak więc patrząc na grupę najsłabiej zarabiających, która mieści się w pierwszym progu, widać, że ich podatek nie wynosi 17%, tylko 17 + 9%, co oczywiście oznacza wprost zmniejszenie ich uposażeń. Oznacza to, że przez jeden miesiąc pracujemy dodatkowo na to, żeby zapłacić daniny publiczne dla państwa. W ekonomii, często wykorzystujemy wskaźnik “dnia wolności podatkowej”. Zwykle przypada w czerwcu.

**Rafał Molenda:** Jak jest po wprowadzeniu “Polskiego ładu”?

**Arkadiusz Malkowski:** Teraz będzie przypadał gdzieś pod koniec sierpnia, albo na początku września.

**Rafał Molenda:** To jest ten moment, w którym przestajemy zarabiać na wszystkie nasze obciążenia i zaczynamy zarabiać dla siebie. To znaczy, że na swoje własne konto będziemy mogli pracować jedynie 4 miesiące w roku.

**Arkadiusz Malkowski:** Tak. Nie zapominajmy jednak o tym, że ten podatek wzrośnie i spowoduje bardzo dynamiczne zmiany w otaczającej nas przestrzeni społeczno-ekonomicznej. Mówię przede wszystkim od podwyżkach w zasadzie wszystkiego, bo przedsiębiorcy przecież będą musieli przerzucić te koszty podatkowe na swoich klientów.

**Rafał Molenda:** Już to zaczynają robić.

**Arkadiusz Malkowski:** Oczywiście, że tak. Pierwsza wiadomość, którą dostałem od swojej księgowej jeszcze w ubiegłym roku mówiła o tym, że moje zobowiązania w stosunku do jej biura będą dużo większe. Wczoraj odebrałem rachunek, który uwzględnia moją opłatę za ciepło. Niestety moje mieszkanie jest ogrzewane gazem. Na szczęście nie jest to 800% - jest 120% więcej niż dotychczas. To także pokazuje skalę tych podwyżek, a więc ten dzień, w którym zaczniemy zarabiać na wakacje, kolejny telewizor czy też pralkę, która pozwoli nam w lepszych warunkach żyć, zdecydowanie przesunie się w kalendarzu. To będzie bardzo trudny rok. Szczególnie ten pierwszy rok będzie bardzo trudny. Równocześnie trzeba oddać, że ustawa wprowadza dwie bardzo ważne i w mojej ocenie niezbędne zmiany, które mogłyby wejść wejście w życie bez całej reszty tych przepisów, czyli podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30000 zł plus przesunięcie progu podatkowego do 120000 zł. To jest ten element, który który był długo wyczekiwany i to jest ten plus całej ustawy. Wydaje mi się, że znowelizowanie poprzedniego prawa w oparciu właśnie o te dwa rozwiązania w roku 2022, w którym jeszcze jesteśmy w pandemii, w spowolnieniu gospodarczym, gdy mamy duże problemy inflacyjne, to byłoby rozwiązanie, które byłoby przez wszystkich odebrane, jako korzystne. Wszystko to, co dodatkowo zrobiono w tej ustawie, w mojej ocenie powinno zostać gruntownie przemyślane i pewne elementy wprowadzone być może w roku 2025, 2026, czyli wtedy, kiedy wszyscy będą już rozumieli, o co chodzi i gdy przedsiębiorcy będą już mieli za sobą ten najtrudniejszy okres w dotychczasowym funkcjonowaniu. Jeżeli przyjmujemy, że przedsiębiorczość rozwija się w Polsce od roku 1989, to od tamtego czasu tak trudnych warunków do prowadzenia działalności jeszcze nie było. Sam jestem przedsiębiorcą i i dostrzegam, że jest to jeden z najtrudniejszych okresów, w którym przyszło mi funkcjonować. Nie prowadzę tej działalności długo - niespełna 10 lat - ale ostatnie dwa lata są dla mnie najtrudniejsze. Prowadzę wiele rozmów z przyjaciółmi-przedsiębiorcami i wszyscy mają dokładnie takie same uczucia. Jeżeli przedsiębiorcy uważają, że jest trudno i trzeba jednak dość mocno ograniczyć swoją aktywność, to przekłada się bezpośrednio na poziom zatrudnienia, na płace dla dla pracowników i często przekłada się także na to, że przedsiębiorcy coraz częściej rozważają możliwość zamknięcia swojej działalności gospodarczej. To znaczy, że dochodzą do wniosku, że nie chcą, nie muszą ponosić tego ryzyka związanego z działalnością gospodarczą. Nie chcą zatrudniać ludzi i martwić się o to, czy będą w stanie im zapłacić. Drugi element, z którym się też często spotykam podczas rozmów, to stawiane pytanie: czy naprawdę działalność gospodarczą trzeba prowadzić w Polsce? Czy nie przenieść się do jakiegoś ościennego kraju, który ma bardziej stabilne, zrozumiałe i korzystniejsze przepisy podatkowe. Tu nawet nie chodzi o poziom obciążeń, ale o to, czy system jest zrozumiały i przyjazny podatnikowi. W Polsce powoli zaczynamy zmierzać do takiej sytuacji, że wysokość podatku będzie porównywana do podatków płaconych przez obywateli najbogatszych państw europejskich przy równocześnie skomplikowanym i niezrozumiałym systemie podatkowym. Jak wskazują przedsiębiorcy,  najistotniejsza w działalności jest pewność obowiązujących rozwiązań - pewność prawa. Odnoszę wrażenie, że dzisiaj ta ufność w to, że państwo tworzy dobre i przyjazne prawo dla dla obywateli, została w dużej mierze zachwiana. Cieszę się, że po trzech dniach funkcjonowania “Polskiego ładu” dostrzeżono już jego problemy. Teraz pytanie: dlaczego nie słuchano przedsiębiorców? Dlaczego nie słuchamy ekspertów, którzy wskazywali rozwiązania i zagrożenia dużo wcześniej.

**Rafał Molenda:** Kolejne pytanie: czy to jest dobry moment na takie przemeblowanie? Czy nie należałoby poczekać z tym projektem do momentu, kiedy się jakoś poukładamy z pandemią i z tym, co się dzieje w gospodarce, bo tych kryzysów, które wokół nas się w tej chwili przetaczają jest bardzo dużo. Gdyby zakładać, że “Polski ład” - zgodnie z zapowiedzią - ma być lekarstwem, takim plastrem, który ma zaleczyć problemy, to obecnie wygląda na to, że jest to plaster dziurawy, postrzępiony i nie bardzo da się przykleić.

**Arkadiusz Malkowski:** Osobiście nie znam żadnego wystąpienia eksperta, organizacji przedsiębiorców, czy ekonomisty, który by wskazywał, że jest to dobry czas na wprowadzanie tego typu zmian.

**Rafał Molenda:** Jednak wszyscy się zgadzamy, że zmiany są konieczne i potrzebne.

**Arkadiusz Malkowski:** Oczywiście. Ten system przede wszystkim powinien być prostszy, bardziej przejrzysty i bardziej sprawiedliwy dla wszystkich. Tymczasem duża liczba wprowadzonych ulg, różnych zwolnień i tym podobnych rozwiązań powoduje, że ten system jest coraz bardziej dziurawy. Przykładem mogą być wielkie korporacje międzynarodowe, które miały być głównym celem tego nowego ładu. Tymczasem okazuje się, że dzięki wprowadzonym różnego rodzaju ulgom najprawdopodobniej nie będą one nadal płacić podatków w naszym kraju. To dlatego, że będą mogły korzystać z najlepszych specjalistów w dziedzinie prawa, finansów i optymalizacji podatkowych. Tego oczywiście zwykły Kowalski nie może zrobić rozliczając swojego PIT-a. To buduje niepewność, która jest największym problemem tej ustawy.

**Rafał Molenda:** Są jednak beneficjenci tych zmian. Pewna grupa społeczna w kwestii podatkowej skorzysta.

**Arkadiusz Malkowski:** Tak. Chodzi o osoby najmniej zarabiające, utrzymujące się - mam nadzieję - z jakiejś pracy na niepełnym wymiarze godzin i zarabiających po prostu najniższą krajową. Faktycznie jest tak, że podniesienie dla nich kwoty wolnej od podatku może być rozwiązaniem dość interesującym. Jednak skutki tego odczują dopiero w przyszłym roku, bo dzisiaj oni także będą musieli zapłacić ten podatek 9-procentowy, który jest nazywany składką zdrowotną. Co jest ważne - składka zdrowotna będzie płacona w wymiarze 9%, ale nie mniejszym niż 270 zł. Tak sobie pomyślałem: co z osobami, które pracują na jakąś część etatu i zarabiają właśnie 270 zł miesięcznie? To oczywiście jest takie dość akademickie spojrzenie, natomiast jeżeli ten podatek ma być nie mniejszy niż 270 zł, to sens pracy na jedną dwudziestą etatu w tym momencie jest dyskusyjne. To są dylematy, przed którymi stają dziś wszyscy. Chciałbym podkreślić, że jestem ekonomistą i nie rozumiem tego nowego “Polskiego ładu” pod względem podatkowym. To jest dramat. Wydaje mi się, że jestem osobą dość dobrze wykształconą, dobrze poruszającą się w problematyce prawnej i ekonomicznej. Natomiast do końca nie rozumiem tego rozwiązania, więc jak mają sobie poradzić przedsiębiorcy, którzy nie mają stopnia naukowego z ekonomii, nie są prawnikami, tylko szewcami, piekarzami doskonale wykonującymi swoją pracę. To jest ich pasja i w pewnym momencie zderzają się z nową rzeczywistością, której nie rozumieją.

**Rafał Molenda:** Spróbujmy zatrzymać się w tym miejscu. Mamy sytuację zastaną: wyższe podatki, inflację, której de facto prezes Narodowego Banku Polskiego wcześniej nie dostrzegał i dziwił się pytaniom o rosnące ceny i teraz zapowiada, że inflacja swój pik osiągnie w połowie roku, a później będzie spadać. Pamiętamy też, że różne rzeczy pan Glapiński mówił, więc każdą kolejną wypowiedź intuicyjnie można obłożyć dużym marginesem nieufności. Mamy inflację, podatki, wciąż mamy COVID i pandemię. Jak sobie z tym radzić? Jak odnaleźć się w tej sytuacji? Jak ten swój statek-firmę przez te liczne burze przeprowadzić?

**Arkadiusz Malkowski:** Panie redaktorze, to jest pytanie o to, jak żyć?

**Rafał Molenda:** Co konkretnie można zrobić w tej sytuacji? Optymalizować koszty? Jeżeli tak, to w jaki sposób?

**Arkadiusz Malkowski:** Mark Twain zwykł mawiać, że w życiu człowieka są dwie stałe rzeczy: śmierć i podatki. Myślę, że ta prawda, która ma już blisko 100 lat, nadal będzie obowiązywała. To znaczy nawet zwykły szary człowiek ma stosunkowo niewielkie możliwości, odnalezienia się w tym nowym rozwiązaniu. I może próbować podejmować pewne kroki, które będą miały na celu zoptymalizowanie jego obciążeń podatkowych. Nie chciałbym też do tego państwa namawiać, ale wyobraźmy sobie sytuację, w której osoba pracuje na najniższą krajową…

w takim przypadku proszenie szefa o podwyżkę w roku 2022 może się okazać nienajlepszym pomysłem z tego względu, że jeżeli ta podwyżka będzie stosunkowo niewielka, to może być “zjedzona” ze względu na to, że człowiek wpadnie w zupełnie nowe progi podatkowe. To jest jeden dylemat, który stoi przed nami. Drugi dylemat, którego się niestety spodziewam, a który wynika z tego, że mamy jako naród, jako przedsiębiorcy, jako obywatele ogromną smykałkę do przedsiębiorczości i często tej przedsiębiorczości rozumianej trochę na opak…

**Rafał Molenda:** Mówimy o szarej strefie…

**Arkadiusz Malkowski:** Właśnie tego się bardzo boję. Obawiam się, że to skończy się tymi rozwiązaniami, które już znamy z historii, czyli gdzieś tam z początku lat dziewiećdziesiątych ubiegłego wieku, gdy pracownikom płaciło się pod stołem i to może dotyczyć - oby nie - części podatników. Mam nadzieję, że nie będzie exodusu do rajów podatkowych jak Cypr, bądź też państwa ościenne, tak gdzie będziemy starali się optymalizować koszty. Szczególnie dotyczy to przedsiębiorców, bo pracownik na etacie ma tutaj w zasadzie związane ręce.

Oczywiście gospodarka nie upadnie, natomiast te zmiany podatkowe niewątpliwie nie pomogą. Prezes Narodowego Banku Polskiego słusznie wskazuje, że mniej więcej w połowie tego roku presja inflacyjna może stać się mniejsza.

**Rafał Molenda:** Tylko przy jakim pułapie?

**Arkadiusz Malkowski:** No właśnie, już dostrzeżenie tego, że w Polsce jest inflacja, to jest ogromna zmiana, jeżeli chodzi o politykę Narodowego Banku Polskiego, który do tej pory nie dostrzegał tego zjawiska. Co więcej, realizował szereg operacji, które destrukcyjnie wpływały na kondycję polskiego złotego. W ciągu ostatnich kilku lat zawsze te grudniowe działania zmierzały do poprawy stanu finansów NBP w celu wpłaty odpowiedniej kwoty do budżetu. Wszystko to powodowało, że mieliśmy coraz mniej zaufania do do Narodowego Banku Polskiego jako niezależnej instytucji…

**Rafał Molenda:** … instytucji, która - przypominam - powinna reagować w sposób szybki i bardzo profesjonalny na zachodzące zmiany w gospodarce. To jest organ konstytucyjny i głównym zadaniem NBP jest dbanie o naszą narodową walutę.

**Arkadiusz Malkowski:** Od nich ostatnich lat zrobiliśmy bardzo wiele, aby to postrzeganie Narodowego Banku Polskiego jako profesjonalnej instytucji legło w gruzach. Można rozpatrywać to z punktu widzenia politycznego, ale w to nie chciałbym wchodzić. Dla mnie najistotniejsze jest to, że sprawnie działający bank narodowy musi być postrzegany przez rynki finansowe, rynki międzynarodowe jako rzetelny partner. Jeżeli my w rankingach spadamy na przedostatnie miejsce w Europie, to znaczy, że sytuacja jest bardzo niewesoła. Informacje wypływające z Narodowego Banku Polskiego są analizowane i mają bezpośredni wpływ na poziom inflacji i  przede wszystkim na kurs waluty. Tak więc tutaj brak tych reakcji i dość niefrasobliwe wypowiedzi, że jest fantastycznie i wszyscy od nas pożyczają, pokazują, że gdzieś tam zabrakło tej refleksji dotyczącej tego, w jaki sposób Narodowy Bank Polski powinien pełnić swoją funkcję jako taki stabilizator gospodarki, bo to jest jego główne zadanie. Tu nie chodzi o wskazywanie jakichś konkretnych osób. Chodzi o całą Radę Polityki Pieniężnej - całą instytucję. W mojej ocenie przekaz medialny o jej działaniach był fatalny.

**Rafał Molenda:** Bo to był przekaz medialny na ten nasz lokalny rynek. Autorzy wystąpień pana Glapińskiego zapomnieli niestety o tym, że słucha tego cały świat.

**Arkadiusz Malkowski:** Przede wszystkim słucha tego cały świat. Takimi wystąpieniami buduje się poziom zaufania do kompetencji, do profesjonalizmu pewnych instytucji państwa, które mają stać na straży tworzenia dobrego prawa z jednej strony, a z drugiej strony tworzą podstawy do tego, żeby to państwo rozwijało się we właściwym kierunku i z właściwą siłą. I teraz jeżeli powracamy do tematu inflacji, to według danych Unii Europejskiej jest on nieco niższy niż ten przedstawiany przez GUS, bo on na koniec 2020 roku wynosi około 7,4%. Dane Głównego Urzędu Statystycznego wskazywały 7,8%.

**Rafał Molenda:** To jest jakaś dobra informacja.

**Arkadiusz Malkowski:** Ja bardzo nie lubię tego wskaźnika inflacji. Służy on przede wszystkim do porównań między państwami. W mniejszym stopniu inflacja oddziaływuje na sytuację zwykłego Kowalskiego, ale ten poziom inflacji w krajach Unii Europejskiej jest naprawdę bardzo mocno zróżnicowany. Polska z tym swoim poziomem 7,4% zajmuje 4-5 miejsce w Europie od końca. Tymczasem mamy kraje, które całkiem nieźle sobie w tych samych warunkach radzą i poziom inflacji oscyluje w granicach 3%. Średnia unijna jest w granicach 5%. Nawet przyjmując takie bardzo duże uproszczenie, można powiedzieć, że te 5% średniej unijnej, to jest wynik właśnie tych wszystkich otaczających nas zmian geopolitycznych, podatków i kwestii związanych z energią, z covidem. Te dodatkowe 2-3% to już nasza radosna twórczość tutaj - w Polsce. To pokazuje, że że trzeba się zastanowić -  nawet nie chodzi o to, żeby wskazywać winnych - co nie zadziałało. Co spowodowało pewną opieszałość?

**Rafał Molenda:** Ale przecież nie musimy się zastanawiać. Chyba wiemy, jakie są przyczyny. Chodziło prawdopodobnie o to, żeby NBP wypracował większe zyski, które lądują później w budżecie. Teraz przyspieszony kurs ekonomiczny dla każdego. Im wyższa inflacja - tym większy zysk NBP. Patrząc z perspektywy budżetu państwa wszystko było prowadzone do tego miejsca w jednym celu, żeby Narodowy Bank Polski mógł więcej do budżetu wpłacić. Zysk NBP za 2021 r. jest znacząco wyższy niż w 2020 r., kiedy wyniósł ponad 9 mld zł. Szef NBP poinformował o zysku ponad 10 mld zł. Kluczowy w aktywach rezerwowych dolar umocnił o 8%, a w dolarach NBP ma najwięcej aktywów, bo ponad 40%. Jeżeli więc złoty słabnie względem dolara - zyski rosną.

**Arkadiusz Malkowski:** Tu się po części zgadzam, bo faktycznie faktycznie można tę sytuację także w ten sposób odczytywać. Natomiast po przekroczeniu pewnego progu myślenie o tym, że większa inflacja jest z korzyścią dla gospodarki, jest myśleniem bardzo niebezpiecznym. My powinniśmy dzisiaj sobie bardzo jasno i precyzyjnie odpowiedzieć, co zrobić, aby ta inflacja powróciła do tych poziomów, które będą zbieżne z tą średnią inflacyjną w Europie. Brakuje mi tego myślenia strategicznego w kierunku podejmowania pewnych decyzji. Myślę, że uczelnie mają tu sporo do zaoferowania, szczególnie uczelnie ekonomiczne, które mają ogromny wpływ na to, aby aby uświadamiać. Naszą rolą nie jest tylko prowadzenie badań naukowych. Naszą rolą jest także propagowanie tych wyników badań - tworzenie społeczeństwa przede wszystkim świadomego mechanizmów ekonomicznych. Ja bardzo państwa serdecznie zapraszam w przyszłym tygodniu do udziału w dyskusji nad przyszłością kształcenia ekonomistów. Zapraszam na stronę Wydziału Ekonomicznego ZUT na Facebook’u. Być może będzie okazja także do przeprowadzenia takiej rozmowy, jak dzisiaj z panem profesorem Nowakiem, który na Wydziale Ekonomicznym odpowiada za to seminarium. 19 stycznia w godzinach 12:30-14:00 będziemy dyskutować na temat szans i barier związanych z rozwojem środowiska naukowego i będzie okazja także do dyskutowania na temat kwestii związanych z kształceniem ekonomistów i sytuacją ekonomiczną w realiach “Polskiego ładu”. Dostęp do całego seminarium jest zdalny na stronach Wydziału Ekonomicznego ZUT, profilu wydziałowym na Facebook’u, gdzie będzie link, przez który można się dostać na to spotkanie i aktywnie w nim uczestniczyć.  Serdecznie państwa zapraszam.

**Rafał Molenda:** Dr Arkadiusz Malkowski z Wydziału Ekonomicznego Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie był moim i państwa gościem. Dziękuję za rozmowę.

**Arkadiusz Malkowski:** Dziękuję państwu i do zobaczenia.